

## MUZEUM ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

Ks. dr Aleksander Jacyniak SJ

Na zakończenie uroczystej liturgii, sprawowanej w 350. rocznicę męczeńskiej śmierci św. Andrzeja Boboli, 16 maja 2007 r., Metropolita Warszawski ks. abp Kazimierz Nycz dokonał otwarcia i poświęcenia pierwszego na świecie Muzeum św. Andrzeja Boboli, zadedykowanego naszemu świętemu, będącemu jednym z patronów Polski. Jest ono usytuowane w narodowym sanktuarium tego świętego na warszawskim Mokotowie przy ul. Rakowieckiej 61. Gromadzi eksponaty w dwu powiązanych ze sobą kategoriach:

1. Eksponaty związane z życiem, działalnością duszpasterską, męczeństwem i kultem świętego oraz czasami i miejscami, w których on żył i w których przebywały jego relikwie.
2. Eksponaty związane z historią Narodowego Sanktuarium św. A. Boboli oraz przylegającego doń Kolegium Księży Jezuitów.



Gdy rodziła się idea stworzenia muzeum, towarzyszył jej uzasadniony niepokój, czy eksponatów uda się zgromadzić choć trochę. Jednak kolejne tygodnie i miesiące napawały wzrastającym optymizmem. Ktoś przyniósł błogosławieństwo papieskie z czasów kanonizacji (1938 r.), ktoś inny poinformował o ponad trzymetrowym obrazie, przechowywanym w Sopocie, malowanym na 300-lecie jego śmierci. Ktoś inny przyniósł rozdawany w czerwcu 1938 r. na stacji w Sochaczewie z okazji przyjazdu trumny z relikwiami świętego medalik. Ponad połowa eksponatów wpłynęła do muzeum już po jego otwarciu. W ciągu ostatniego roku muzeum wzbogaciło się o 24 kolejne wartościowe obrazy i mapy Rzeczypospolitej i Wielkiego Księstwa Litewskiego z czasów św. Andrzeja. Władze miasta Braniewa, w którym kształcił się św. Andrzej i w którym odbywał praktykę pedagogiczną, ofiarowały kopię ryciny

z wizerunkiem Braniewa z 1635 r., a więc z czasów, gdy przebywał w nim św. Andrzej. Prezydent Piotrkowa Trybunalskiego, nawiedzając muzeum przekazał jako wotum monetę z wizerunkiem piotrkowskiego zamku, a w wyłożonej w muzeum Księdze Pamiątkowej napisał: "Dziękuję Ojcom Jezuitom za możliwość obecności przy relikwiach św. Andrzeja. Polecam pamięci modlitewnej Piotrków Trybunalski". Od przełożonego wspólnoty jezuitów z Łodzi otrzymaliśmy olejny obraz świętego z połowy XX w. Do muzeum trafiły także kolejne obrazów malarzy białoruskich, które poprzednio ubogacały poświęconą św. A. Boboli wystawę, pielgrzymującą z racji uroczystości jubileuszowych przez różne świątynie na Białorusi.



Było też szereg darów bardzo osobistych. Jeden z podeszłych w latach mieszkańców Trójmiasta po zwiedzeniu muzeum otworzył swój portfel, wyjął z niego obrazek prymicyjny o. Leona Mońko SJ i powiedział: "Ten obrazek wiele dla mnie znaczy. Od kilkadziesiąt lat zawsze noszę go przy sobie, gdyż obecność o. Mońko była wielkim duchowym darem w moim życiu. On zmarł dawno temu (w 1980 r.). Ja też przybliżam się już do śmierci. On przy relikwiach św. Andrzeja przyjmował święcenia kapłańskie, tu posługiwał, tu uniknął śmierci podczas masakry dokonanej przez Niemców w drugim dniu Powstania Warszawskiego. Niech śladem po nim będzie w tym muzeum jego obrazek prymicyjny".

Od czasu otwarcia muzeum mogłem się także zorientować, że nie tylko gromadzi ono, ale także ocala pewne eksponaty i przywraca im pierwotne piękno. Niektóre z nich trafiły do naszego muzeum dosłownie z pojemników na śmieci. Inne zostałyby sprzedane na aukcjach. Przykładem niech będzie najstarszy olejny obraz św. Andrzeja, jaki posiadamy w zbiorach muzeum. Na ślad jego istnienia trafiłem przeglądając archiwum sanktuarium. Wśród wielu dokumentów znalazłem list pisany jesienią 1992 r. przez małżonków ze Śląska, skierowany do Kanclerza Kurii Metropolitalnej w Warszawie z informacją, że chcieliby sprzedać posiadany przez nich stary i bardzo zniszczony olejny obraz św. A. Boboli, namalowany na ręcznie tkanym płótnie. List ten z warszawskiej Kurii Metropolitalnej trafił do naszej Kurii Prowincjalnej, a stamtąd do naszego sanktuarium. Ówczesny kustosz odpisał, że niestety nie



stać nas na zakup obrazu. Wiadomo, był to czas kończenia budowy i wyposażania naszej świątyni. Gdy przeczytałem tę korespondencję postanowiłem spróbować skontaktować się z tym małżeństwem, by przynajmniej dowiedzieć się, co stało się z obrazem. Mając dokładny adres bez trudu ustaliłem numer telefonu i zadzwoniłem, przedstawiając sprawę i pytając, czy obraz nadal jest w posiadaniu małżonków, czy go sprzedali, a jeśli tak, to komu. Ku memu zdziwieniu dowiedziałem się, że obraz w dalszym ciągu czeka na kupca, ale mają zamiar wkrótce wystawić go na aukcji, gdyż ich córka wkrótce będzie wychodziła za mąż i to jest jedyna szansa sprostania od strony finansowej temu przedsięwzięciu. Powiedzieli mi także, że jako członkowie Oazy Rodzin będą to czynili z ciężkim sercem, ale nie mają innego wyjścia. Ucieszyli się, że jesteśmy teraz zainteresowani obrazem, bo tak bardzo zależało im, by znalazł się on w jakiejś świątyni. Wynegocjowaliśmy bardzo umiarkowaną, jak na XIX-wieczny obraz (tak przynajmniej zakładaliśmy, że jest to obraz XIX-wieczny) cenę. Postanowiłem poddać go renowacji konserwatorskiej. Zdawałem sobie sprawę, że renowacja tak zniszczonego, nie naciągniętego na blejtram obrazu będzie kosztowna. Trzeba było jednak zaryzykować, by stan obrazu nie pogarszał się. Konserwatorzy, których prosiłem o przedstawienie oferty wraz z wyceną, nie rozpieszczali mnie.



W tym czasie zgłosiła się do mnie pewna pani konserwator z ponad trzydziestoletnim stażem, mogąca pochwalić się realizacją wielu udanych konserwacji cennych obrazów olejnych, która powiedziała mi, że chciałaby uczynić coś dla św. A. Boboli. Pokazałem jej ten obraz. Powiedziała, że choć jest on bardzo zniszczony, podejmie się jego konserwacji. Ustaliliśmy, że precyzyjnie wyliczy, ile będą kosztowały wszelkie materiały niezbędne do konserwacji wraz z profesjonalną dokumentacją fotograficzną i tę sumę jej przekażę. Cały wkład jej pracy będzie natomiast jej darem dla św. Andrzeja. Boboli. Gdy zakomunikowała mi, jaka jest to suma, 1500 zł, tego samego dnia zgłosił się do mnie jeden z członków Wspólnoty Formacyjno-Misyjnej "Posłani", za którą byłem wtedy odpowiedzialny, i wręczył mi 1500 zł mówiąc, że to jego dar dla św. Andrzeja Boboli i że ja będę dobrze wiedział, na co spożytkować te pieniądze. Patron naszego sanktuarium sam zatroszczył się więc o obraz, na którym, jak widać jemu też zależy.

Rozpoczynając renowację konserwatorską zakładaliśmy, że obraz powstał w krótkim czasie po beatyfikacji A. Boboli, która miała miejsce w watykańskiej bazylice św. Piotra 30 października 1853 r. Sugerował to napis umieszczony w dolnej jego części. Po oczyszczeniu obrazu coraz bardziej uwidaczniały się przemalowania. Odkrytki ukazywały pod spodem obecność starszej wersji obrazu. Natomiast usunięcie płótna, do którego było przyklejone pierwotne ręcznie tkane płótno, odsłoniło napis na odwrocie starej tkaniny "Renovata 1855". Obraz ten był poddany renowacji konserwatorskiej już w 1855 r. Były to kolejne potwierdzenia, że oryginał musi być znacznie starszy, gdyż pierwszej renowacji konserwatorskiej dokonuje się minimum kilkadziesiąt lat po namalowaniu obrazu. Specjalistyczne badania małego fragmentu jednego włókna pierwotnej tkaniny, na której powstał obraz, wykazały, że pochodzi ona z drugiej połowy XVII w., a więc z czasów, gdy mógł jeszcze żyć św. Andrzej, albo też z czasów nieodległych od daty jego śmierci. Natomiast sam obraz może pochodzić z 1711 r., gdy rozpoczynał się jego proces beatyfikacyjny. Śladów tej daty można się domyśleć na bazie specjalistycznych badań ocalałych fragmentów pierwotnej sygnatury malowidła.



Co jeszcze prezentuje muzeum? Możemy w nim zobaczyć jedną z cegieł wyjętą z fundamentów domu Bobolów na wzgórzu Bobolówka w Strachocinie, w którym najprawdopodobniej przyszedł on na świat i mieszkał przez pierwszych 15 lat swego życia, reprints odręcznie pisanych przez niego tekstów uroczystych ślubów zakonnych, wieko trumny, w której spoczywały jego relikwie w Połocku w drugiej połowie XIX i na początku XX w., szaty, w które było ubrane jego nie rozłożone ciało w Rzymie i w Warszawie. Muzealne gabloty prezentują nam także eksponaty związane z jego kanonizacją, watykańską i polską prasą informującą o jego kanonizacji i sprowadzeniu jego integralnych relikwii do Polski, publikacje poświęcone najpierw błogosławionemu, a następnie świętemu Andrzejowi, ikonografię z nim związaną, wota ofiarowane świętemu oraz eksponaty związane z tutejszą parafią i sanktuarium: kielichy, ornaty, medale i błogosławieństwa papieskie.

Funkcjonowanie muzeum otworzyło kolejną perspektywę. W okresie zimowym, gdy mniejszy jest napływ pielgrzymów do sanktuarium, część eksponatów wypożyczana jest na



wystawy poświęcone św. Andrzejowi. Jedną z nich zorganizowano w muzeum najstarszej polskiej szkoły, tzw. Małachowianki, powstałej w 1180 r. przy Kolegiacie św. Michała Archaniola w Płocku. W latach 1611-1733 prowadzili ją jezuiti. Andrzej Bobola w latach 1633-1636 kierował tam Sodalicją Mariańską uczniów, a w latach 1637-38 pełnił posługę prefekta kolegium i kaznodziei. Wystawę przygotowała jedna z katechetek obecnego Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego. Uroczystego jej otwarcia dokonał Biskup Płocki Piotr Libera. Odwiedziło ją nie tylko około 900 uczniów tejże szkoły, ale także płoccy harcerze, absolwenci Małachowianki, klerycy płockiego Wyższego Seminarium Duchownego i mieszkańcy Płocka i okolic.



W dwu pierwszych latach istnienia muzeum odwiedziło je wielu różnych ludzi. W Księdze Pamiątkowej znajdują się wpisy w języku polskim, białoruskim, rosyjskim, ukraińskim, kirgiskim, słowackim, maltańskim i angielskim. Szczególnym gościem, oprócz Metropolity Warszawskiego, był ks. abp Józef Kowalczyk, Nuncjusz Apostolski w Polsce, który nawiedzając muzeum napisał w Księdze Pamiątkowej: „Bardzo się cieszę, że relikwie św. Andrzeja Boboli, Patrona Polski znajdują się w narodowym Sanktuarium w Warszawie uznanym za takie przez Konferencję Episkopatu Polski, która miała swoje plenarne obrady w Kamieniu Śląskim w dniach 15-17 czerwca 2007 r. Za wstawiennictwem św. Andrzeja Boboli upraszam błogosławieństwo Boże dla wszystkich, którzy nawiedzają to sanktuarium.”

Wpisy do Księgi Pamiątkowej są zróżnicowane. Niektóre z nich, jak Wandy z Pułtuszka, wyrażają wdzięczność za zrealizowanie inicjatywy, jaką jest muzeum: "Dziękuję za możliwość przybliżenia mi postaci św. Andrzeja Boboli". Do tego tonu nawiązują także pielgrzymi, którzy wracali z Ukrainy: "Bóg zapłać za to muzeum!!! Pielgrzymkowa wspólnota wracająca z Ukrainy nawiedza to muzeum jako ostatni etap obecnego pielgrzymowania. Niech św. Andrzej Bobola wymadla nam wszystkim jedność z Bogiem i między naszymi narodami". Jolanta z Poznania pisze natomiast, iż to muzeum to: "Piękna, wspaniała lekcja historii, patriotyzmu i wiary". Barbara natomiast wyznaje: "Obejrzałam wystawę z wielkim wzruszeniem. Jestem wdzięczna osobom, które ją zorganizowały. Ufam, że przyczyni się ona do ubogacenia duchowego nawiedzających". Nauczyciele i uczniowie

gimnazjum w Chwiramie, woj. Zachodniopomorskie, wpisali się "w dowód wdzięczności za ciepłe przyjęcie i okazane serce, ciekawą lekcję religii". Podobne podziękowanie wyraża 25-osobowa grupa członków Komisji Opieki nad Zabytkami.



Dla innych, jak dla pani Leokadii, przybycie do niego stało się przyczynkiem do wspomnień: "Z wielkim wzruszeniem wspominam przyjazd relikwii św. Andrzeja Boboli do Poznania, które wtedy mogłam oglądać i Jemu hołd oddać. Cieszę się, że należę do parafii Sanktuarium Świętego". Innym przybliży natomiast realia życia, działalności duszpasterskiej oraz okrucieństwo męczeństwa Świętego: "Dnia 15. VII. 2007 r. odwiedziłem Sanktuarium św. Andrzeja Boboli, który szerzył wiarę katolicką w Wilnie. Jestem z Wileńszczyzny i jestem wstrząśnięty śmiercią świętego Boboli, którą zadały dzikie hordy kozackie". Dla jeszcze innych, jak np. dla Zdzisławy ze Szczecina, wizyta w nim stanowi "duchowe wzmocnienie".

Najczęściej jednak wpis do Księgi stanowi okazję do modlitwy. Oto niektóre z nich:

"Św. Andrzeju Bobolo, błogosław naszemu synowi w dniu jego 17. urodzin i przez całe życie" (członkowie Akcji Katolickiej im. Św. Andrzeja Boboli).

"Św. Andrzeju Bobolo, dziękujemy Ci za Twoje życie i męczeństwo. Polecamy Ci siebie, nasze rodziny i całą parafię" (Pielgrzymka parafialna z Łazisk Górnych p.w. Matki Bożej Królowej Różańca Świętego).

"Święty Andrzeju Bobolo, dziękujemy Ci za to, że nas tu doprowadziłeś, za obronę wiary. Prosimy o Twe wstawiennictwo za Polskę, naszą Ojczyznę. Wstawiaj się za miastem Rzeszowem, za Polonią, aby zwyciężyło dobro, a Polska się odrodziła. Módl się za nami" (Grupa z Rzeszowa).

"Od kilku lat pragnęłam nawiedzić to Sanktuarium. Jestem. Dziękuję Ci, św. Andrzeju za Twe zaproszenie. Będę głosiła o Tobie, drogi mój św. Andrzeju" (Gabriela z Pucka).



"Święty Andrzeju Bobolo, Patronie naszej umęczonej Ojczyzny, uratuj ją z niewoli zakłamania i zatopienia w alkoholizmie. Uratuj moje małżeństwo zniewolone od lat alkoholizmem i innymi nałogami. Przywróć wiarę Tadeuszowi i Andrzejowi, który poświęca się rodzinie, by Bóg zakrólował w ich sercach. Daj łaskę zdrowia i pełnienia woli Bożej w rodzinie" (Genowefa z Biłgoraja).



Św. Andrzeju Bobolo, my pielgrzymi z Archidiecezji Gdańskiej, a jest nas 46 osób, przybyliśmy do Ciebie w trosce o naszą Ojczyznę. Modliliśmy się już przy grobie św. Wojciecha i św. Stanisława. Trzecim etapem naszego pielgrzymowania jest Msza św. za Ojczyznę przy Twoich relikwiach. Prosimy, abyś wspierał nas w naszym modlitewnym wysiłku, by nasza Ojczyzna w tym trudnym okresie zamętu, przez Twoje wstawiennictwo, stała się państwem sprawiedliwym, a rządzący naszym krajem byli prawymi Polakami, kochającymi Boga i Ojczyznę".

"Św. Andrzeju, to, że śpiewam dla Ciebie jest nie moją zasługą, ale posługą, którą z całego serca czynię na odpuszczenie grzechów moich i moich bliskich" (Joanna z Albuquerque, Nowy Meksyk, USA).

**Bardzo serdecznie zapraszam do nawiedzenia muzeum, nawet, jeśli byłaby to kolejna w nim wizyta. Muzeum jest otwarte od początku maja do końca września we wszystkie soboty i niedziele w godz. 9.20-19.00. W pozostałe dni i miesiące natomiast na prośbę przybywających do Sanktuarium.**

Ks. dr Aleksander Jacyniak SJ,  
Wykładowca na Papieskim Wydziale Teologicznym "Collegium Bobolanum"